Odpust ku czci bł. Bernardyny Jabłońskiej

2011.09.22 – Pizuny

Czcigodni Kapłani! Kochane Siostry! Drodzy w Chrystusie Siostry i Bracia!

1. Błogi czas duchowego poranka

Za siedmioma górami, za siedmioma morzami,
za siedmioma rzekami jest wspaniałe królestwo,
gdzie szczęście mieszka za bezpieczną bramą pokoju i jedności;
gdzie radość wypełnia serce, a powodzenie życie,
gdzie nikt nie pamięta bólu ani przykrości.
Królestwo z księżniczką i księciem, który z miłości potrafi pokonać wszelkie przeciwności.
Tak zaczynały się bajki z naszego dzieciństwa,
… że jest wspaniałe królestwo,
… choć droga tam wiedzie trudna, ale do przebycia.
Dziś wiemy, że to nie bajka. Zapewnia nas Bóg, Stwórca i Ojciec nasz niebieski: Zakochałem się w Tobie. W Tobie stworzyłem najwspanialszy świat: świat miłości i szczęścia, świat mojej obecności. Tylko tam wejdź.
Ludzie zdobędą kosmos, zbudują drogę na księżyc i na Marsa, ale zawsze pozostanie najtrudniejsza do przebycia ta niepowtarzalna droga: drogi do własnego serca, do swojego wnętrza, gdzie Bóg przebywa na osobności z każdym z nas.
Myśmy poznali tę drogę w swojej rodzinie, u swoich rodziców - jest to droga wiary. Nią idąc dojdziecie tam, gdzie Bóg jest, i gdzie prowadzi z człowiekiem dialog miłości.
Marysia tu, na tej ziemi, wśród tych lasów, na tych ścieżkach pośród pól i łąk, biegając zaznała takiej wiary. Przez wszystko przemawiał do niej Stwórca. To był dla niej błogi czas duchowego poranka. Droga, na której pozwalał się nieść w lektyce, jak księżniczka, nieść do coraz pełniejszego szczęścia. Błogość dziecięcych lat, rodzinnej sielanki i bezpieczeństwa wypełniła po brzegi puchar jej życia.
W wówczas, gdy na tej drodze poznała Jezusa, zrozumiała, że to, co ją wypełnia, to jeszcze nie perły. Rzuciła się w ramiona Jezusa, poświęcając swoje młode życie odosobnieniu, milczeniu, umartwieniu, pokucie i modlitwie, jak czynili to święci, o jakich słyszała w dzieciństwie. Wkrótce miała poznać, że jest jeszcze większa miłość Boga. Podjęła więc życie zakonne wciąż niesiona do coraz pełniejszego szczęścia - wcześniej przez swoich rodziców i bliskich, a teraz na ramionach Jezusa.
I wtedy stała się rzecz nieoczekiwana:

jej wrażliwość zamiast piękna napotkała brud i wszy,
jutrzenkę młodości przyćmił ludzka nędza z przeszłością przekreśloną, smutną, beznadziejną,
a zamiast miłość, brak poczucia wdzięczności i wrogość.
Pokój wewnętrzny zmąciło bolesne rozdacie duszy z powodu tak wielkiej moralnej nędzy.
Bóg wyprowadził ją na pustynię i sam mówił do jej duszy:

> 2[16] "*Dlatego oto Ja zwabię ją i wyprowadzę na pustynię,*
> *by przemówić do jej serca.*
> [17b] *A ona odpowie mi jak za dni swej młodości*
> [20] *Poślubię cię sobie na wieki,*
> *poślubię cię sobie w sprawiedliwości i prawie,*
> *w dobroci i miłosierdziu.*
> [21a] *Poślubię się sobie w wierności*" /Oz/.

Będąc pod opieką Brata Alberta, świętego człowieka obdarzonego intuicją i Bożym światłem, powierza się Jezusowi.

> "*Oddaję Panu Jezusowi moją duszę, rozum, serce i wszystko, co mam.*
> *Ofiaruję się na wszystkie wątpliwości, oschłości wewnętrzne, udręczenia i męki duchowe - na wszystkie upokorzenia i wzgardy, na wszystkie boleści ciała i choroby.*
> *A za to nic nie chcę ani teraz, ani po śmierci, ponieważ tak czynię z miłości dla samego Pana Jezusa*" /*Akt osobistego oddania* - Brat Albert i s. Bernardyna/

Nie rezygnuje z zakonu, lecz z lektyki i błogości, by z Jezusem dzielić to, czym stał się dla ludzi: cierpienie, radość, słabość. Wyznaje:

> "*Pan Cię woła: Przyjdź!*
> *Gorliwość, żar, pokój, słodycz, cichość.*
> *Zwrócenie się ku Bogu: wszystko dla mnie - moim Bóg.*
> *Dopełniamy pracy Jezusa, Jego trudów, cierpień, miłości, cichości i boskich łez, a szczególniej Jego miłosierdzia nad nędzami dusz i ciała bliźnich naszych*" /1916.07.13/.

2. Dzielenie jednej miłości

Człowiek, gdy cierpi, nie pyta o istotę cierpienia: Czy jest ono dobre, czy złe? Jest pewny, że cierpienie jest złem, które ściągnął na ludzi pierwszy grzech. Pyta o znaczenie cierpienia: Dlaczego? Dlaczego ja cierpię? Dlaczego mnie to spotyka? I dzięki wiarę w Jezusa, który przed nim cierpiał, może otrzymać niepowtarzalne doświadczenie, takie jak stało się udziałem pewnej duszy:
- Gdy przyszło na mnie takie cierpienie, jakiego w życiu wcześniej nie znałem, gdy ból niszczył we mnie świadomość i myśli, gdy zaczął mieszać mi zmysły, wówczas podarowane zostało mi takie doświadczenie:

Ten Jezus, który z miłości przyszedł na ziemię, który wziął krzyż,
który umarł na nim, a po trzech dniach zmartwychwstał,
by w końcu wejść do chwały największej;
dziś ten Jezus nie tylko jest z Tobą,
ale On odczuwa twój ból, cierpi tak samo jak Ty.

Kto doświadczył takiej miłości i uwierzył w nią, pragnie z Jezusem dzielić jedną miłość. On nie potrafi już żyć inaczej; bo wszystko wówczas zmienia się: on sam, jego życie, jego myślenie, pragnienie, jego miłość. Wszystko.

"*Wszystkie udręczenia, znudzenia, pokusy, cierpienia jakie przychodzą, cichutko spokojnie i cierpliwie przyjmować, nie wyrywać się z tego i nie wychodzić. Pozostawać w tym tak długo aż Pan Jezus usunie sam to cierpienie*" /1906.01.21 - Zakopane/ - wyznaje nasza Błogosławiona.

I odtąd już nie będzie modlił się o cierpliwość w cierpieniu, a tym bardziej o oddalenie bólu fizycznego, czy dotkliwego cierpienia psychicznego, czy udręczenia moralnego, czy też ciemnej nocy duchowej, lecz przyjmie je, by w ten sposób z Nim, ze swoim Jezusem dzielić jedną miłość - bo On jest miłością.

3. CIERPIENIE - MIŁOŚĆ - MIŁOSIERDZIE

Dzielenie z Nim miłości doprowadziło Bernardynę do czynów miłosierdzia.

"*Cierpienie i trud ustaje a miłosierdzie idzie dalej. ….*
Chciałabym czynić zadość każdej prośbie, otrzeć każdą łzę, pocieszyć słówkiem każdą zbolałą duszę, być dobrą zawsze dla wszystkich, a najlepszą dla nieszczęśliwych. Ból bliźnich moich jest mym" /1916.07.13/.

Pociągnął ją Jezus jak św. Piotra, który Korneliusza w Cezarei w słowach: "*Jezus z Nazaretu został przez Boga namaszczony Duchem Świętym i mocą, przeszedł dobrze czyniąc, uzdrawiał opętanych przez diabła, bo Bóg był z Nim* /Dz 10, 38/.

"*'Jezus przeszedł przez świat wszystkim czyniąc dobrze'.*
Ach! Jak słodycz napełnia mą duszę, kiedy przypominają mi sie te słowa wypowiedziane o Chrystusie" /1916.07.13/.

Ubóstwo, to zachowanie pragnienia Boga ponad wszystko
Posłuszeństwo, to zachowanie szczerości
Wierność Panu Bogu, to przynależność do Boga
Miłość bliźniego, to opaska dla wszystkich cnót:

"*Jeśli jej nie będzie w duszy, to rozlecą się cnoty zebrane: to na cóż się przyda miłosierdzie, praca, posłuszeństwo itd., jeśli miłości nie ma*" /1917.09.03/.

Pokuta. Cierpienie, to zachowanie w duszy życia Bożego, to podzielenie tego, co przeżył Jezus z miłości do nas:

"*Jeżeli pokuty, cierpienia, bólu będzie nam brakować, to każda z nas niech wie, że zaczyna życie z nas uciekać i robimy się martwe, bez ducha*" /1917.09.05/.

A pycha to śmierć.

Błogosławiona jesteś Bernardyno, bo Bóg był z Tobą. Ty rozpoznałaś największą Miłość. Ty jesteś dana Kościołowi na dzisiejsze czasy, czasy w których Kościół potrzebuje odwagi w podejściu do każdej sytuacji człowieka: zwłaszcza gdy budzi ona obrzydzenie i odrazę.
Nigdy nie można gardzić człowiekiem - przyzna każdy. Ale co każdy z nas uczyni wobec człowieka, który jest pogardzany, wyśmiewany, osądzany, potępiany, bo żyje w nieprawości, i to nieprawości, która jest wynikiem życia w pysze i pogardzie dla wszelkich wymogów moralnych Kościoła i chrześcijaństwa; wobec tego, który stał się niewolnikiem lub ofiarą słabości, i który gardzi sam sobą.
Słyszałem dojrzałą myśl młodego kapłana w niedzielnej homilii:

> "*Nawrócenie to odwrócenie się od siebie, a zwrócenie się ku Bogu. Odtąd On jest w centrum mojego życia. Przestaję się skupiać na sobie, na swoich grzechach, a całkowicie zwracam uwagę na Boga*".

Tylko Bóg może jedynie przemienić moje serce i moje złe postępowanie.
Często możemy sami stawiać w centrum naszej uwagi - nawet nie siebie, czy drugiego człowieka - ale wszelki brak sterylności w: Kościele, wokół siebie, u postępowaniu drugiego człowieka, a także w swoim sercu i przeszłości. I skupiać się na grzechu, nieprawości, słabości, nałogu, wynaturzeniach. Sami wówczas nie zauważymy, że owczym pędem idziemy za kapłanem i lewitą, którzy zauważyli pobitego, ale pośpieszyli na nabożeństwo a nie z pomocą.
A co na to Bernardyna? Gdy dowiedziała się o chorobie służącej pewnej Żydówki, która 30 lat nie była u spowiedzi i nie chciała słyszeć o kapłanie, wiele razy posłała siostrę z posługą i najlepszym jedzeniem. Kobieta poruszona niekłamaną dobrocią wyspowiadała się i pozwoliła Jezusa zakrólować w swym sercu. Z taką dobrocią traktowała także tych, którzy nie szanowali przykazań Bożych, żyjąc w konkubinacie.
Miłość jest życiem przenoszonym w dłoniach miłosierdzia. Pycha zaś jest śmiercią, która zabija pogardzą i potępieniem.
Błogosławiona jesteś Bernardyno! Ty zauważałaś nędzę i nie tylko pośpieszyłaś z pomocą, na wzór dobrego Samarytanina, Ty prowadziłaś do Chrystusa - do miłości miłosiernej i wcielonej, która jedynie potrafi podźwignąć z każdej nędzy i przemienić nędzarza w dziedzica królestwa najdostojniejszego.
Błogosławiona jesteś Bernardyno! Ty jesteś geniuszem! Twoje oświecone serce, Twój umysł przeniknął najgłębsze pragnienie Pana, wydobywając na światło dzienne niepowtarzalny dar dla świata - dar Boga: jakim jest Jezus Chrystus - wcielone miłosierdzie niebieskiego Ojca: największa Miłość.